

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Agaty Hajdy
pt. „*Coraz bardziej się do siebie upodabnam*”. *Światy możliwe w
twórczości Edwarda Stachury*
napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Zdzisławy Mokranowskiej

Cytat, stanowiący pierwszą część tytułu rozprawy, zapowiada lekturę twórczości Edwarda Stachury w związku z jego życiem. Kierując interpretatora w stronę refleksji nad relacją: podmiot/bohater – autor, cytat ten wiąże *bios* i *graphos* w znanej formule zyciopisania, czy też pisania siebie. Koncepcja czytania poezji i prozy Steda jako zyciopisania nie jest nowa. Od początku była obecna w dyskursie krytycznym, a dzisiejszy stan badań wskazuje na to, że stała się w nim dominująca. Rozprawa Pani Magister Agaty Hajdy wpisuje się w ten nurt dociekań, ale nie jest jedynie potwierdzeniem wcześniejszych tez krytyków. W badaniach nad zyciopisaniem Stachury stanowi interesujący głos jako nowa propozycja ujęcia problemu. O odmienności tego ujęcia decyduje metodologia wywodu opartego na teoriach literaturoznawczych, które anonsuje druga część tytułu rozprawy: *Światy możliwe w twórczości Edwarda Stachury*. Warte podkreślenia jest, że światów tych Autorka szuka w całości dzieła Stachury, uważając je – jak Dariusz Pachocki – za „totalne”. Bierze zatem pod uwagę nie tylko wszystkie teksty opublikowane, ale też rękopisy i korespondencję Stachury znajdujące się w zbiorach Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Odwoływanie się do tych zupełnie nieznanymi materiałami i odsłanianie zawartych w nich tajemnic uważam za niezwykle cenny wkład w badania nad pisarzem, poszerzający naszą wiedzę o nim i kontekstach jego twórczości.

Zadanie, jakiemu Autorka postanowiła sprostać, było w pewnym sensie karkołomne. Zarówno ze względu na „totalność” przedmiotu analizy, jak też niejednoznaczność pojęcia światy możliwe oraz subiektywizm w wyodrębnianiu i nazywaniu tych światów. Jak podzielić obszerny, a przede wszystkim różnorodny gatunkowo i stylistycznie materiał, by odpowiadał określonym światom? Według jakiej zasady ma się dokonać wyróżnienie światów możliwych? Czy można w ogóle mówić o wspólnej płaszczyźnie zaproponowanego podziału?

Ile jest tych światów i dlaczego tylko/aż tyle? A może umknął uwadze badaczki jakiś świat, który uzna za istotny inny interpretator dzieła Steda? Może w tym braku ktoś dostrzeże wadę niniejszego ujęcia? Tego typu wątpliwości nie są obce każdemu, kto teorie światów możliwych czyni podstawą interpretacji. Uczucie niepewności towarzyszy też Pani Agacie Hajdzie – na przykład wtedy, gdy, próbując uchwycić istotę możliwych światów, nie znajduje słów innych niż wskazujące na niejednoznaczność: wielowymiarowość, wielowariantowość, złożoność, różnorodność (s. 5). Podkreślam, że brak pewności nie jest zarzutem. Dzięki pokorze wobec skomplikowania przyjętej metodologii, a także dzięki świadomości pułapek, jakie napotkać może po drodze (re)konstruktor światów możliwych, udało się Autorce sprostać założonym na wstępie zadaniom, czego jej gratuluję. Po lekturze tej interesującej pracy nie wydają się już one tak karkołomne.

Podążając śladem Umberto Eco, Ludomira Doleżela oraz polskich badaczek Anny Lebkowskiej i Joanny Dembińskiej-Pawelec, Doktorantka wyróżnia w pisarstwie Stachury następujące światy: aktualny, snów, metamorfoz, zagrożeń, języka, emocji, kreacji i czasu (s. 8). Uznaje je za równoważne w tym sensie, że zgodnie – choć w różnym stopniu – wypełniają one całe dzieło pisarza. Za najbardziej pojemną Autorka uważa kategorię świata aktualnego, od której są zależne (czy też: która obejmuje) pozostałe światy. Wieloaspektowy ogląd tej kategorii zawiera pierwszy rozdział rozprawy. Jako wprowadzenie w problematykę pozostałych światów zasługuje on na obszerniejsze omówienie.

W poezji i prozie Stachury świat aktualny jest wyzwaniem, wymagającym od bohaterów ciągłej aktywności. Istota ich życia to włóczęga, wędrownik, nomadyzm, bycie w drodze, flaneryzm. Ale też „udział w sztafecie”. Przeglądając się wszystkim tym sposobom przemieszczania się (przestrzennego, ale też mentalnego), Autorka wskazuje na podobieństwa i różnice między nimi. Szczególnie uważnie interpretuje metaforę „udział w sztafecie”, uważając ją za „nieoczywistą”, bo mówi ona o „grupowym” doświadczaniu rzeczywistości, podczas gdy bohater Stachury jest najczęściej samotnikiem, outsiderem. „Niemniej jednak sztafeta istnieje” – pisze Pani Agata Hajda i trudno się z nią nie zgodzić, gdy do tej sztafety zalicza wszystkich, którzy, zmagając się z codziennością, są duchowo bliscy Stedowi i jego pierwszoplanowym bohaterom (s. 14). Celem ich działań jest osvajanie świata poprzez jego kontestację, prowadzącą do demitologizacji obszarów uznawanych powszechnie za święte i sakralizacji tego, co powszednie. Wędrownik jest zatem mitotwórcza, ale i twórcza (Autorka zwraca uwagę na związek wędrownika z procesem twórczym). W przeżywaniu teraźniejszości bohaterom Stachury towarzyszą nieustannie uważność, czujność, zadziwienie, zdumienie, ostatecznie prowadzące do zachwyty nad światem – pomimo, a może raczej dzięki, postawie

kontestatorskiej. Obserwując jej skutki w świecie przedstawionych pani Agata Hajda szuka związków z biografią autora, którego oswojeniu świata towarzyszy gest odrzucenia – poeta wyzbywa się „metodycznie” (s. 32) posiadanych rzeczy, nawet tak dla niego ważnych jak plecak, chlebak i gitara.

Paralele między życiem a twórczością pisarza skłaniają Autorkę rozprawy do poszukiwania w świecie aktualnym motywacji pisarskich Stachury. Refleksję na ten temat otwiera ważna teza: „Świat aktualny wewnątrz fikcyjnego uniwersum, w przeciwieństwie do świata zewnętrznego Stachury nie jest stale konfrontowany z potrzebą pisania” (s. 35). Motyw pracy pisarskiej jest zatem inaczej obecny w zapisach brulionowych i tekstach nieliterackich niż w poezji i prozie autora *Calej jaskrawości*. Pani Agata Hajda skupia się przede wszystkim na analizie różnorodnych tekstów prozą, poezję traktując nieco „po macoszemu”, co wynika ze wstępnego założenia, że w poezji „motyw pracy pisarskiej jest wspomniany marginalnie” (s. 35).

Ostatnim aspektem świata aktualnego omówionym w rozprawie jest komizm – jako „jeden ze sposobów oglądu” (s. 42) tegoż świata. Użycie kategorii estetycznej komizmu jako „klucza” do interpretacji „totalnego” dzieła Stachury jest pomysłem tyleż pociągającym co ryzykownym, jeśli weźmie się pod uwagę, że rozwinięciu swego zamiaru Autorka mogła poświęcić tylko jeden rozdział (co wynika z założeń i kompozycji pracy). Skomplikowanie kategorii komizmu, uwikłanie jej w wielowymiarową problematykę śmiechu zadecydowało o tym, że na dziesięciu stronach niemożliwa była spójna i konsekwentna realizacja wyjściowego zamysłu badawczego. Myślę, że miałyby ona szansę powodzenia, gdyby uczynić ją celem osobnej rozprawy, opartej na wnikliwych, porównawczych lekturach teoretycznych i szczegółowych analizach literackich. Pani Agata Hajda odwołuje się oczywiście do wielu ujęć teoretycznych, ale owa wielość i różnorodność w tym wypadku szkodzi wywodowi. Nadmiar lektur zawierających odmienne, nieraz sprzeczne, propozycje teoretyczne, terminologiczne, pojęciowe powoduje, że w autorski dyskurs wdziera się chaos, a pojęcia komizmu, humoru, śmiechu funkcjonują wymiennie, choć przecież nie odnoszą się do identycznych zjawisk (w polu obserwacji znalazły się tu jeszcze parodia, ironia, burleska, co dodatkowo komplikuje zagadnienie). Rozważania o komizmie, gdyby wyprowadzić je z lektur ograniczonych do tej kategorii (wyodrębnionej na początku z problematyki szeroko rozumianego śmiechu i opartej np. o koncepcję Bergsona), nabrałyby spójności i konkretności. Jeden krótki rozdział dla tak dobranej materiału byłby wówczas wystarczający.

Omówiwszy cztery aspekty świata aktualnego („*Udział w sztafecie*”, „*Oswajanie świata*”, *Motywacje pisarskie*, *Komizm*), Pani Agata Hajda przedstawia *Świat snów*. Tak zatytułowany rozdział podzielony został również na cztery podrozdziały – ta zasada kompozycyjna czwórpodziału, wprowadzająca charakterystyczną rytmiczność, obowiązuje we wszystkich kolejnych rozdziałach, z wyjątkiem ostatniego, podzielonego na trzy części.

Interpretację świata snów w utworach Stachury poprzedza refleksja nad poetyką snu. Autorka buduje teoretyczne podstawy swych analiz, przywołując koncepcje Zygmunta Freuda, Carla Gustava Junga, Ericha Fromma, Bruno Bettelheima i Manfreda Lurkera. Badaczka wychodzi z założenia, że marzenie senne jest narracją, która może podlegać interpretacji (s. 58). Śnienie otwiera przed bohaterami Stachury najczęściej – jak pisze Pani Agata Hajda – „wrota koszmaru”. Dobre, radosne sny są tu rzadkością. Oniryczne narracje, jakie snuje podmiot-bohater omawianej prozy są naznaczone lękiem, traumą, cierpieniem, śmiercią. Struktura świata snu powtarza w ten sposób strukturę świata aktualnego. Stanowiąc pod wieloma, szczegółowo opisywanymi w rozprawie, względami jego analogon, jest też dla śniącego podmiotu szansą – wtedy, gdy sen mówi o ziszczonym pragnieniu bezpieczeństwa, spełnienia, miłości, ale też o powrocie do dzieciństwa, czy nawet o absolicie. Jednak te pozytywne znaczenia snów nie równoważą koszmarów, sugestywnie i plastycznie opisywanych przez Stachurę. Treści tych snów są różne (wypełniają je potwory, zbrodnie, zbrodniarze, żywoły, motywy wojny i śmierci), ale wszystkie one jednakowo „osaczają” bohatera. Rozdział o świecie snów, który uważam za jeden z najlepszych fragmentów rozprawy (ze względu na zawartość merytoryczną, ale też kompozycję i styl) ma również znakomite, konceptualne, otwierające na nowe odczytania zakończenie: „Ponad wszelką wątpliwość pozostaje Stachura [...] poetą bezsennym, czyli tym, który [...] «nieustannie czuwa na jawie i we śnie»”.

Kolejny analizowany w rozprawie świat możliwy to świat metamorfoz. Elementy tego świata, które według Autorki podlegają szczególnym przemianom, pochodzą z jego różnych wymiarów, co utrudnia określenie jakiejś zasady, wedle której zostały wyróżnione. I tak badaczka śledzi przemiany: pragnienia, kobiety, wody i samotności. Taki wybór wydaje się dosyć przypadkowy i nie do końca przemyślany, zważywszy na to, że nie uwzględnia metamorfozy, której wszystkie pozostałe są konsekwencją: przemiany człowieka–ja w człowieka–nikt. O tej metamorfozie wspomina się tylko na marginesie rozważań o przemianach samotności. Rozważania te kończy zdanie, które w kontekście powyższych wątpliwości domaga się wyjaśnienia: „Tak pojmowana samotność jest rezultatem

najważniejszej w twórczości Stachury metamorfozy [...]” (s. 103). Jaką metamorfozę Autorka uważa za najważniejszą?

Niezupełnie jasna wydaje się też zasada podziału materiału w rozdziale, który w spisie treści nosi tytuł *Świat zagrożeń*, a w tekście rozprawy *Świat zagrożony*. Sposób formułowania pozostałych tytułów każe mi sądzić, że ten drugi tytuł jest omyłką, ale przecież na s. 103 Autorka definiuje właśnie pojęcie „świat zagrożony”, a nie „świat zagrożeń”. To nie to samo – i może z tej różnicy bierze się brak porządku w układzie materiału. Bo raz Autorka myśli typologicznie i szczegółowo (świat czego?), a raz generalizująco (świat jaki?). To pomieszenie widoczne jest w poszczególnych podrozdziałach – najwyraźniej w trzecim, noszącym tytuł *Niebezpieczeństwo*, który w zestawieniu z pozostałymi nie wnosi właściwie nic nowego (wszak wszystkie mówią o „niebezpieczeństwach” zagrażających takim wartościom jak przyjaźń, miłość, świętość i życie „w ogóle”). Podrozdział *Niebezpieczeństwo* (a może raczej *Niebezpieczeństwa* lub *Zagrożenia*? Warto zwrócić uwagę na synonimiczność obu pojęć) powinien otwierać omawiany rozdział i mieć charakter klasyfikacyjno-definicyjny, zapowiadając układ i problematykę kolejnych podrozdziałów. Układ ten porządkuje podstawowe dla rozdziału pytanie o sposoby/strategie walki/gry z zagrożeniami.

Rozdział piąty Doktorantka poświęciła zagadnieniu języka Stachury. Podobnie jak w rozdziale poprzednim wątpliwości budzi różnica między tytułem zamieszczonym w spisie treści (*Świat języka*), a tytułem w tekście rozprawy (*Językowy świat brulionów i listów*). Rozumiem, że Autorka za pomocą tego drugiego tytułu zawężyła zakres objętego analizą materiału, uzasadniając swój wybór faktem, że język Stachury był już wielokrotnie „tematem artykułów w pismach literackich” (s. 123; to ogólnikowe stwierdzenie wymaga odesłania do literatury przedmiotu w przypisie). Najśląbiej omówione pod względem językowym są zapisy brulionowe i korespondencja Steda, zatem tym formom Autorka rozprawy przygląda się bliżej, uzupełniając w istotny sposób tę lukę badawczą. Rozdział poświęcony światowi języka jest zdecydowanie bardziej spójny i zwarty niż poprzedni. Wyraźnie zasygnalizowane tropy interpretacyjne prowadzą do szczegółowych analiz porównawczych (*Odrębność wśród podobieństw*), charakterystyki sposobu, w jaki Stachura prowadził zapiski brulionowe (*Praca nad stylem*), opisu cech języka osobniczego (*Idiostyl*). W ostatnim podrozdziale Autorka śledzi związki pomiędzy opublikowaną prozą Stachury a jego zapiskami brulionowymi. Podążając tropami intertekstualności, czyta dzieła pisarza jak palimpsesty, w których poprzednie autorskie wersje odcisnęły trwałe ślady. Podrozdział, o którym mowa, zatytułowany został *Metamorfozy*. Wydaje się, że ze względu na podjęte w nim rozważania (dotyczące tekstowych przemian w szerszym niż językowy kontekście), właściwszym dla

niego miejscem byłby rozdział *Świat Metamorfoz*. Takie przesunięcie byłoby korzystne dla kompozycji pracy.

Interesującą wykładnię znalazł w rozprawie świat emocji (w rozdziale o takim właśnie tytule). Pani Agata Hajda pisze, że emocjonalność towarzyszy wszystkim pierwszoplanowym bohaterom Stachury i jest ściśle związana z *alter ego* autora, natomiast bohaterowie drugoplanowi zachowują spokój. Gniew, śmiech i płacz to podstawowe uczucia, jakie wyrażają postaci powieści i opowiadań autora *Calej jaskrawości*. Gniew wiąże się z agresją, furią, nienawiścią, płacz – z rozpaczą i oczyszczeniem, śmiech – z radością, pogodą ducha, humorem. W analizach i interpretacjach, ilustrowanych trafnie dobranymi cytatami, Autorka pokazuje, jak emocje te wiążą się, a zarazem kontrastują ze sobą, towarzysząc aktom akceptacji i sprzeciwu wobec świata. Dołączenie do rozdziału o świecie emocji cząstki dotyczącej hierofanii zastanawia, ale znajduje uzasadnienie w rozważaniach o znaczeniu doświadczania świętości dla osiągnięcia spokoju bohatera i „niwelowania” – jak pisze Doktorantka – złych emocji.

Wyróżniając świat kreacji, Autorka ma na myśli z jednej strony świat konstruowany w „żmudnym procesie twórczym” (s. 186) przez Steda, z drugiej zaś rzeczywistość, jaką postrzegają w jego twórczości krytycy. Te dwa światy i dwa punkty widzenia (autora i odbiorców) są rozbieżne. Stachura sprzeciwiał się całkowitemu utożsamianiu jego życia ze światem przedstawionym (a w konsekwencji jego samego z pierwszoplanowymi bohaterami). Buntował się przeciw lekturze stawiającej znak równości między egzystencją i twórczością, zapominającą, że świat literatury jest kreacją. Doktorantka misternie splata te dwa „kreacyjne” wątki, przywołując autotematyczne wypowiedzi Stachury i – niejako w kontrze do nich – liczne głosy krytyków. W ten sposób pokazuje, jak kształtowała się legenda Stachury, jednocześnie przedstawiając dzieje recepcji pisarza. To bardzo trafne ujęcie zagadnienia. Do badań nad recepcją należy też temat, który w rozprawie został tylko zasygnalizowany (jako wykraczający poza problematykę światów możliwych), a zasługuje na szersze opracowanie przy innej okazji – myślę tu o kwestii istnienia/nieistnienia literackich spadkobierców autora *Siekierzady* (Pani Agata Hajda, jako znawczyni życia i twórczości Edwarda Stachury, powinna rozwinąć tę kwestię w kolejnych pracach).

Kontynuując rozważania o świecie (auto)kreacji Autorka pisze o alienacji bohaterów Stachury. Proponuję zrezygnować z podrozdziału zatytułowanego *Potrzeba alienacji* – z dwóch powodów. Po pierwsze nie jest on tematycznie spójny z pozostałymi podrozdziałami (kreacyjność jest w nim wątkiem pobocznym). Po drugie zagadnienie alienacji – w podobnych ujęciach i kontekstach – znalazło wcześniej opracowanie w rozdziale trzecim

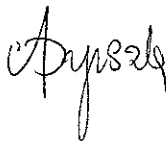
(*Świat metamorfoz*), w podrozdziale *Samotność*. Stąd – choć *Potrzeba alienacji* zawiera także nowe treści – trudno Autorce uniknąć powtórzeń, powrotów do tych samych motywów, formułowania podobnych wniosków (jest to tym bardziej widoczne, że słowa samotność i alienacja funkcjonują w obu podrozdziałach synonimicznie). Myślę, że dla logiki i spójności wyводу byłoby lepiej, gdyby połączone i „przekomponowane” treści obu podrozdziałów znalazły się w jednym miejscu – w trzecim rozdziale rozprawy.

Ostatnim z możliwych światów, jaki scharakteryzowany został w rozprawie, jest świat czasu. Pamiętając o tym, że na początku Autorka analizowała świat aktualny, trudno nie dostrzec powrotu do tego świata w refleksji nad jego temporalnością. Wywód interpretacyjny, spięty w ten sposób kompozycyjną klamrą, w oczywisty sposób wypełnia się i zmierza do zakończenia. Owo zamknięcie jest tym bardziej umotywowane, że rozważania nad ewolucją myślenia Stachury o czasie muszą prowadzić do chwili, w której przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nie mają już dla niego żadnego znaczenia, co w konsekwencji oznacza podjęcie decyzji o przerwaniu własnej egzystencji. Niemożliwy jest inny finał, skoro w żadnym ze światów poeta nie znajduje ocalenia. W *Zakończeniu* Pani Agata Hajda ostatecznie domyka kompozycję pracy, powracając do jej początku, czyli tytułu, a właściwie do jego źródła. Jest nim następujący fragment niepublikowanego tekstu Stachury: „Ja się nie zmieniam. Świat się zmienia, ale nie ja. Coraz bardziej się do siebie upodabnam”.

Podsumowując, stwierdzam, że recenzowana praca bez wątpienia zasługuje na ocenę pozytywną. Doktorantka podjęła metodologicznie niełatwe (o czym pisałam na początku recenzji) zadanie, z którym jednak sobie poradziła, wykazując się bardzo dobrą znajomością życia i twórczości (co warte podkreślenia – także tej niepublikowanej) Stachury oraz jej kontekstów. Wszystkie uwagi zawarte w recenzji zmierzają do udoskonalenia rozprawy, która – z racji „totalności” omawianego dzieła i niejednoznaczności pojęcia światy możliwe – ma swoje bardzo dobre, dobre i słabsze strony (za te ostatnie uważam przede wszystkim: 1. pewien chaos kompozycyjny wynikający z powracania tych samych motywów i tematów w analizie różnych światach możliwych, które pozostają względem siebie w układach chiazmowych; 2. niewystarczającą obecność poezji jako materiału egzemplifikacyjnego oraz interpretacyjnego). Praca napisana została w dobrym, jasnym stylu – do nielicznych należą usterki językowe i błędy ortograficzne (np. „poddawać w wątpliwość”, s. 162; „w skutek”, s. 168). Przydałaby się także uważna korekta (liczne literówki; na s. 148 zamiast nazwiska Pachocki jest Szyngwelski; w bibliografii przedmiotowej na s. 240 błąd w zapisie tytułu

książki Mirosława Wójcika; w bibliografii pomocniczej bałagan „alfabetyczny” – zob. s. 244).

Rozprawa spełnia warunki określone w art. 13. 1. ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym, z pełnym przekonaniem wnioskuję zatem o dopuszczenie Pani Agaty Hajdy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'A. Hajda'.